Nr. 44.

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 11. KWIETNIA 1825. ROKU W PONIEDZIAŁEK.

Dostrzeżenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.	Stan Nieba.
Dnia 9 Kwietnia	Zrana . . .	Stopni zimna . — 3	Cali 28 liniy 2,0	Północny	Słońce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 9	„ — 1,9	Południowo-zachodni	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 5	„ — 1,6	Południowo-zachodni	Gwiazdy.
10	Zrana . . .	Stopni . 0	Cali 28 liniy 1,0	Południowy Południowo-zachodni	Słońce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +13	27 — 11,9	Południowy Południowo-zachodni	Słońce blade.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 6	„ — 11,4	Południowo-zachodni	Gwiazdy.

OBWIESZCZENIE RZĄDOWE.

Kommissya Rządowa Sprawiedliwości.

Ogłasza, iż Xiąże Namiestnik Króleski postanowieniem z dnia 29 Marca r. b. zapis summy Złp. 1,500 aktem urzędowym na dniu 17 Listopada 1816 r. sporządzonym, przez Wincentego, Józefa i Anzelma Kuczkowskich Braci, oraz Joannę z Kuczkowskich Łempicką i Wenefrydę Kuczkowską Siostry, na wieczny fundusz dla Kościoła Parafialnego w Zadusznikach w Obwodzie Lipnowskim, Województwie Płockiém uczyniony, stósownie do Art. 910 Kodexu Cywilnego z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami przez daruiących zastrzeżonemi potwierdzić raczył.

w Warszawie 7 Kwietnia 1825. r.

Zastępca Ministra
Radca Stanu *W. Woźnicki.*
Za Sekretarza Jeneralnego *Hoffman.*

WARSZAWA.

— W krótce w Kościele Ś. Krzyża w Warszawie, będzie wzniesiony pomnik dla ś. p. Stan. Hr. *Małachowskiego* czcigodnego Prezesa Senatu. Już są przywiezione głównieysze części tego pomnika, robione z marmuru w Rzymie przez iednego z uczniów sławnego Kanowy. (*Kur.*)

— Kancellarya Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego przybyła tu w Piątek z Petersburga.

— *Doniesienie Literackie.* — Na dopełnienie pomnożenia Dykcyonarza Roślinnego ś. p. X. Krzysztofa *Kluka* wyszedł tom drugi tego pisma przez J. *Dziarkowskiego* i K. *Siennickiego* wydany w Warszawie. Kto z miłosników téy nauki w celu rozszerzenia swych wiadomości lub też z powołania liczne ciągnąć pragnie użytki, nabył za rewersem tom pierwszy w mieście Warszawie lub na prowincyi mieszkaiąc, raczy się udać albo zgłosić przez pocztę po odebranie tomu drugiego do Apteki przy ulicy Długiey pod Nro 546 naprzeciw Kollegium XX. Piiarów za opłatą iuż wiadomą. Chcący zaś nabyć poiedynczo tom pierwszy, raczy kupić zaraz i drugi ponieważ cząstkowa tomów tych przedaż, nie ma mieysca. Powtarzaią ieszcze raz wydawcy że z pisma tego po zaopatrzeniu przez nie osób wyżéy nadmienionych, pozostała ilość szczupło wyciśniętych Exemplarzy po Złp. 54 sprzedawaną będzie. Oba te tomy zawieraią w sobie celnieyszych roślin liczbę 2834 wraz z ich charakterystycznemi, historycznemi i użytkowemi opisami.

— Na ostatnim targu płacono korzec Żyta po Zł. 5.— Pszenicy 11½ Zł.— Grochu pełnego od 5 do 7 Zł.— Gryki od 7 do 8 Zł.— Jęczmienia od 5 do 6 Zł. — Owsa od 4 i 22½ do 5 — Pud słomy od 18 do 20 groszy — Pud Siana od 24 gr. do 1 Zł.

PRZYIECHALI (dnia 9 i 10 Kwietnia)

Breza Cypryan z Poznania — Pruszak Michał z Złotego Potoku — X. Słupecki Jan Kanonik z Niewisk — Niemoiewski b. Jenerał z Sochaczewa — Sobolewski Walenty Senator z Włochowa — Gomuliński Benedykt Hr. z Guzowa — Pollers Piotr, Porte Jan Franciszek, Pollers Stefan, Ogrodnicy z Paryża — X. Kamionowski Adam Rektor z Płocka.

WYIECHALI (dnia 9 i 10 Kwietnia)

Linke Woyciech kupiec do Konina — Zamoyska Zofia Ordynatowa do Puław — Gawroński Józef Poseł do Kalwaryi — Jarosik Jakób kupiec do Węgier — Wodzicka Eleonora Hrabina do Krakowa — Boianos Karol kupiec do Rossyi — Glazer Gotthold kupiec do Wrocławia.

z *Wiednia* 1 Kwietnia.

J. C. Mość wyieżdża z tąd do Medyolanu d. 7 b. m. wraz z Arcyxiążęciem Franciszkiem Karolem, i w tymże dniu staną w Krieglach, dnia 8 w Unzmarkt, d. 9 w Klagenfurcie i tu dzień ieden zabawią. Dnia 11. w Pontafel, d. 12 w Udine. O dalszym ciągu podróży J. C. M. nic ieszcze nie ogłoszono.

— N. Cesarzowa wraz z J. C. W. Arcyxiężną Zofią dniem pierwéy, to iest d. 6. udadzą się w podróż do Monachium, gdzie staną dnia 9.

z *Frankfurtu* 1 Kwietnia.

— Postanowieniem z dnia 21. Marca b. r. Król Jmć Saski rozkazał aby uczestników taiemnych burszoskich stowarzyszeń wyłączono od publicznych posad. (*G. B.*)

— Podług wiadomości z Wielkiego Xięztwa Heskiego, udzielonych przez *Korrespondenta niemieckiego*, powiększa się tam codziennie liczba mieszkańców, którzy przyciśnieni niedostatkiem, przymuszeni są opuścić swoie siedziby. Powiadaią, że w wyższych Hessach 9 do 10 tysięcy mieszkańców, łącząc w to kobiety i dzieci, powzięło zamiar udania się do Ameryki. W nadreńskich Hessach, które za nayżyznieyszą okolicę w Niemczech poczytuią, liczą podobnież 100 rodzin, które zamyślaią swoie domy opuścić i udać się do Hamburga, gdzie Brazylski Agent postara się o ich przewiezienie. Mamy ieszcze nadzieię że przez roztropne perswazye można będzie tych wędrowców od powzięcia tego przedsięwzięcia odwrócić.

— Spodziewaią się w Luzern Xięcia *Calvello*, gdzie ma złożyć swoie wierzytelne listy, iako Neapolitański Minister przy związku Szwaycarskim. Mniemaią że ś. p. Król Neapolitański nie mógł zezwolić na ofiarowane mu przez Szwaycaryą wielkie handlowe korzyści, z powodu zobowiązań przyiętych przy powrocie swoim na tron względem Francyi i Anglii. (*G. B.*)

—Pierwsza izba Stanów Badeńskich przyięła na posiedzeniu dnia 26 Marca proiekt do prawa niezmieniony, tyczący się ogólnego odnowienia izb, i trzechletniego przeciągu pomiędzy iednym a drugim seymem. Administrator dyecezyi X. *Wessenberg* mówił przeciw proiektowi; a P. *Ecker*, nadworny tayny Radca, o proiekcie, Radcy zaś Stanu *Böckh* i *Winter* bronili go; 21 głosów było za nim a 2 przeciw niemu.

—Na posiedzeniu Seymu bawarskiego dnia 17 odbytém, przy rozpoznaniu tłómaczeń nieprzytomnych członków, Hr. *Benzel-Sternau* wybrany na zgromadzenie Stanów, prosił izbę o nieograniczony urlop z powodu swoiego podeszłego wieku i nadwerężonego zdrowia. Baron *Closen* rzekł iż bóle żołądka i podagra nie są dostateczne uniewinnienia, i przytoczył przykład Lorda *Chatham*, Angielskiego Ministra, który pomimo naymocnieyszych paroxyzmów podagry, nigdy przecież nie zaniedbał swoich obowiązków; i że niepotrzeba było aż tak daleko wyszukiwać przykładów, aby się przekonać, że nayznakomitsi statyści, pomimo paroxyzmów podagry, dopełniali z powszechném zadowoleniem obowiązków swoiego urzędowania. Deputowany *Rudhardt* przypomniał, iż tu nie idzie o zupełne oddalenie ze Stanów Hrabiego *Benzel-Sternau*, lecz o pozwolenie nie znaydowania się na ich teraźnieyszym zgromadzeniu, ale i w tym razie boleści żołądka i podagra nie są dostatecznemi do uniewinnienia powodami. Na zapytanie od *Prezydium*, postanowiono, aby Deputowany *Benzel-Sternau* stawił się w przeciągu dni 10, lub aby dalszą swoię słabość udowodnił prawném świadectwem lekarza. (*L. d. B.*)

z *Bruxelli* 27 Marca.

Gdy podczas ostatniéy powodzi włościanin z Gröningen, nazwiskiem Harmen Jan Groen, uyrzał że wszystko w okolicy zniszczone a woda przybierała na półdziewięta cala, tak dalece że związki z sąsiedzkiemi domami iuż przerwane zosta-

ły, opuścił swoie pomieszkanie o godzinie 9 z rana, i wsiadł w uszkodzoną łódź, do któréy musiał się niekiedy mocno przywiązywać, z narażeniem swoiego życia na niebezpieczeństwo, iedynie w celu ratowania bliźnich. Tak pływał, w każdéy chwili będąc wystawiony na zgruchotanie o przedmioty które woda niosła około niego; nareszcie udało mu się dnia następnego przed wieczorem, uratować 54 osób. Lecz niedosyć na tém; tych których nie mógł z sobą zabrać, musiał wraz z ich dobytkiem opatrzyć żywnością. Czynił to przez całe dwa dni następne. Pomiędzy innemi spostrzegł dnia 6 dom, zerwany przez powódź o pół mili drogi, udał się do niego z kilką bułkami chleba, i znalazł w nim mężczyznę, z żoną, dziećmi i matkę staruszkę, którzy iuż od trzech dni żyli iedynie trochą mąki, cebulą i wodą ze śniegu. Dopiero dnia 7 w wieczór mógł osuszyć swoie suknie. Powrócił do swoiego pomieszkania, w którém zastał wszystko zniszczone. Strata iego wynosi 6 do 7 tysięcy złot. Otworzono teraz właśnie składkę aby temu zacnemu człowiekowi zapewnić iego los na przyszłość. (*G. B. H.*)

z Kopenhagi 1 Kwietnia.

— Z listu iednego z Lemvig pod dniem 3 z. m. pisanego, dowiaduiemy się, że kanał z morza Niemieckiego do Lümfjorde zatkał się. Przy tém czynią uwagę iż kanał podobny nigdy trwałym bydź nie może, a to z przyczyny piasków ruchomych, a osobliwie dla haków piaszczystych tak na wybrzeżu morza Niemieckiego, iako też w Lümfjorde.

z Londynu 26 Marca.

U Króla Imć. były d. 21 pokoie. Przedstawiono monarsze Pana *Vaughan*, byłego posła w Szwaycaryi, a nateraz przy Zjednoczonych stanach i Xięcia *Nordhumberland*; oba złożyli potém przysięgę na taynych radców i otrzymali prywatne posłuchanie równie iak i Lordowie *Harrowby*, *Wellington*, *Dorset* i Panowie *Canning* i *Peel*. Monarcha powrócił po południu do Windsor. (*L. d. B.*)

— Dnia 25. b. m. zebrali się Wyborcy z Westminster na rynku w Convent-Garden i uradzili aby podać prośbę do Parlamentu, w celu zniesienia podatku od domów i okien. Okrzyczany *Hunt*, o którym od dawna nic niesłyszano, przemówił do zgromadzenia i wymógł na niém przyięcie wniosku: że zgromadzenie nie poświadcza «iż chcą odebrać angielskim protestantom 230,000 f. s. dla opłacania pensyy katolickim xięžom. „ Że zaś w prośbie o zniesienie tax nie było żadnéy wzmianki o tym wniosku, żądał *Hunt*; aby ią zupełnie odrzucono, co nastąpiło w wielkim nieładzie; większa część przytomnych niewiedziała na co głosowała, i zdawała się bardzo zadziwioną dowiaduiąc się, że odrzuciła główny przedmiot który iedynym był celem zebrania się. Panowie *Hobhouse* i *Burdett* naganiali proiekta i postępowanie Hunta, którego gałganem nazwali. Z wielką trudnością uszedł Hunt na sucho.

— Irlandzkie towarzystwo *Oranżystów* (Protestantów fanatyków) rozwiązało się dobrowolnie przed tygodniem; niechcieli oni bydź w posłuszeństwie niżsi od katolików.

— Sławny *Shawl*, który należał do Tippo-Saiba, Sułtana Mysory, został tu sprzedany za 500 gwineów, (22,000 Złp.); mówią, że iest przeznaczony na podarunek dla Delfinowéy.

— P. *Adams*, nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych, utworzył ministeryum składaiące się z Panów Webster, Wolcott, van Ness, Southard, Wirt, Clay, Forsith i Barbour.

— *Globe* donosi że i Stany Zjednoczone zniżą także procent od narodowego długu. Skoro się dług umorzy, co w kilku latach nastąpi, maią bydź użyte wszystkie grunta, należące teraz do Kassy umorzenia, na oswobodzenie niewolników, aby całkiem znieść niewolą w Stanach Zjednoczonych.

— Gazety z Nowego Jorku pod dniem 23 Lutego donoszą że wysłano rozkaz z Washingtonu do Filadelfii aby niezwłocznie ukończono okręty woienne stoiące tam na warsztatach i aby rozpoczęto robotę dwóch nowych. Ten rozkaz, mówi gazeta Filadelfii, zdaie się że wróży woynę która przyiemna byłaby naszym marynarzom lecz niemiła kupcom.

— *Kuryer* mówi że »wieść o zgromadzeniu dyplomatyczném w Medyolanie coraz większéy nabiera pewności. Przyiedzie tam wielu panuiących stałego lądu i zdaie się że interessa Włoskie wyłącznie zaymować będą ich uwagę; nie widzimy iakieby trudności zayśdź mogły ieźli Austrya i Francya zgadzaią się z sobą, a zaiste nie było ieszcze okoliczności w któréyby te oba mocarstwa w lepszém zostawały porozumieniu; spodziewaymy się że w krótce usunięte będą trudności zachodzące między Francyą i Anglią z powodu Hiszpanii, któréy interessa są wprawdzie więcéy zawikłane, lecz ułożenie ich szczególnie należy do gabinetu Londyńskiego i Paryzkiego, zwłaszcza gdy zastanowimy się nad podwóyném sąsiedztwem Portugalii i Francyi.«

»Co się zaś tycze przyszłéy polityki Austryackiéy i celu podróży Xięcia *Metternich* nie upatruiemy w niéy nic takiego, coby niespokoyność Anglii sprawić mogło. Francya tyle zaięta iest interessami wewnętrznemi że trudnoby iéy było przybrać postać którąby stanowczo wpłynęła na rozstrzygnięcie wielkiéy kwestyi polityki zewnętrznéy. (*) Co do Austryi zna ona bardzo dobrze swoie położenie i swoie interessa tak względem Grecyi iako też związków z familią Króleską w Brazylii, aby odważyła się na iakikolwiek krok mogący wzniecić podejrzenie w Anglii albo też narazić spokoyność Europy.« (*Et.*)

— Sprzedaną tu będzie w krótce przez publiczną licytacyą liczna biblioteka po Drze *Parr*, w któréy znayduie się pomiędzy innemi niezliczone mnóstwo edycyy Homera.

— Dnia 25 Marca Pan *Huskisson* w komitecie izby niższéy podał ważny wniosek po którym wielkiéy zmiany w handlu powszechnym spodziewać się należy. Po długiéy bardzo i z wielkiém natężeniem słuchanéy mowie, żądał następuiącego oświadczenia «iż iest zdaniem komitetu, aby wszystkie opłaty od różnych niżéy wymienionych artykułów ustały, a natomiast aby nowe postanowiono.“ Wniosek ten po zwykłéy w tym względzie dyskussyi przyięty został i rapport ma bydź złożony dnia 28.

— Według tego wniosku Pana *Huskisson*; cło od następuiących artykułów na potrzebę kraiu wprowadzonych, zniżoneby zostało w podanym tu stosunku:

Od towarów bawełnianych na 10 prct. zamiast 50 do 75 prct. od wartości; — od lnianych na 25 zamiast 40 do 180; — od wełnianych na 15 zamiast 50; — od miedzi na 27 f. st. zamiast 54 od beczki okrętowéy — od cynku na 14 f. st. zamiast 28 f. st. 10 szyl. od beczki — od cyny na 2 f. st. zamiast 5 f. st. od centn. — od szkła na 20 prct. zamiast 80 prct. od wartości — od Butelek 3 szyl. od tuzina — od wełny poniżéy 1 szyl. za funt wartości, cło zniżone do ½ den. za funt — od książek oprawnych i nieoprawnych płacić się ma dwarazy tyle co od papieru.

Od wszystkich zaś artykułów wyraźnie w taryfie nie wymienionych, od których dotąd opłacać należało 50 i 20 procentu od wartości, opłacać się ma na przyszłość 20 i 10 procent. — Oley lniany i z rzepaku wolny od opłaty.

— *Times* nad powyższym proiektem następuiące czyni uwagi: «Ostatniéy nocy odebraliśmy obiaśnienie nowego systemu Pana *Huskisson*, we względzie stosunków handlowych. Zgadzamy się zupełnie z powszechnemi życzeniami: skoro 1) wzaiemność służyć będzie za zasadę proiektu; 2) skoro rękodzielnicy nasi potrafią dotrzymać placu w téy walce wolnéy zupełnie konkurencyi, zyskuiąc korzyść zniżonéy opłaty robotników, z taniości potrzeb życia wypływaiącéy. W przeciwnym razie ustąpilibyśmy rywalom naszym niesłusznych korzyści na targach naszych własnych, i sami z sobą przeciwko sobie zawarlibyśmy traktat handlowy. Dziwną zaiste wydaie się nam rzeczą pozwalać wprowadzania wyrobów rękodzielniczych ludów stałego lądu za małą nader opłatą, wyrobów których w lepszym gatunku dostarczyć możemy, a natomiast niedopuszczać tego cobyśmy właściwie od ludów stałego lądu brać powinni, co oni łatwiéy mieć mogą. Niech tylko będzie *wolny dowóz zboża*, a wszelkie postanowienia względem wyrobów rękodzielniczych staną się mniéy potrzebne; Rękodzieła Anglików w każdym kraiu świata znaydą pokup dla siebie. Ieszcze raz powtarzamy, zapewniona wolność wprowadzania iednego tylko artykułu, to iest *zboża*, mogłaby wszystkie te ważne prawodawcze postanowienia zbytecznemi uczynić, a bez tego, przypuszczenie innych artykułów szkodliwém bydź musi. «

— Odbywaią się teraz zgromadzenia we wszystkich naszych wielkich rękodzielnych miastach i powiatach, aby podać petycyą względem zniesienia ustaw zbożowych. Wniesienie mocyi Pana *Whitmore* w tym przedmiocie nastąpi 19 Kwietnia. (*L. d. B.*)

z Lizbony 14 Marca

— Nadworna gazeta następuiący umieściła artykuł: Przed kilką dniami niechętni roznieśli w téy stolicy i po prowincyach nayniedorzecznieysze wieści aby zatrwożyć nieoświeconych ludzi. Powiadali że Korpus woysk francuzkich miał przebyć nasze granice, podług iednych w zamiarze spokoynym, a podług drugich w nieprzyiacielskim. Dla nadania większéy wagi tym wieściom niechętni przydawali

(*) Na tę uwagę Kuryera Angielskiego odpowiada Etoile, że ludzie którzy nieznaią Francyi tak samo utrzymywali przed dwoma laty dniem pierwéy nim woysko Francuzkie przeszło rzekę Bidossoa na poskromienie Hiszpanii.

że Monarcha chce wyiechać z kraiu. Przekonani iesteśmy że tak nikczemne i tak bezzasadne kłamstwa nie uczynią żadnego wrażenia na oświeconéy publiczności, i upoważnieni iesteśmy abyśmy im zaprzeczyli i oświadczyli że naród Portugalski szczyci się Monarchą którego kochaią i szanuią poddani i któremu niepotrzeba pomocy sprzymierzonych, panuie bowiem nad sercami tchnącemi dla niego przywiązaniem i wiernością.

Składaymy dzięki Opatrzności za mądrość z którą sterem rządu włada N. Pan od czasu iak swoię prawą władzę odzyskał; nie lękaymy się mocarstw zagranicznych, ponieważ naylepsze porozumienie utrzymuie się między niemi a rządem Portugalskim.

— Skutki czynności kassy umorzenia ogłoszone w gazecie Lizbońskiéy z dnia 2 Marca dowodzą pomyślności skarbu w tém państwie. — Dnia 2 Lutego spalono w kassie umorzenia za sześć kroć sto tysięcy franków papierowych pieniędzy. W tymże dniu zniszczono za 13 milionów zapisów długu publicznego. (*Et.*)

z Madrytu 16 *Marca.*

— P. *Ugarte* mianowany został Hiszpańskim Posłem przy turyńskim dworze.

— Postanowieniem króleskiém nakazano umorzyć process przeciwko Jenerałowi *Santa - Cruz.*

— Panowie *Romanillas* i *Ibarnavarro*, dawni Radcy za panowania Kortezów, otrzymali roczne pensye po 5,000 franków. (*G. B.*)

z Paryża 29 *Marca*

— Na posiedzeniu 26 Marca w izbie deputowanych przyięto prawo o umorzeniu długu Narodowego większością 237 głosów przeciw 119.

— Dziennik *Etoile* który dawniéy donosił że namaszczenie 15 Czerwca nastąpi, mówi dziś że »podług dzienników wielka ma bydź niepewność w iakim czasie odbędzie się obrzęd namaszczenia. Jedni wyznaczaią dzień 15 Maja, drudzy dzień 15 Czerwca na tę uroczystość. Niemożemy poiąć na iakiéy zasadzie rozsiewaią podobne wieści. Ponieważ Król powiedział przy zagaieniu Izb, że obrzęd namaszczenia *zakończy posiedzenie Izb*, przeto publiczność wyrachowała była poprzednio że Izby mogą ukończyć swoie posiedzenia dnia 15 Maia, który to dzień wskazali za epokę obrzędu. — Dzisiay gdy ten okres czasu zbliża się, poznaią iż niepodobna aby posiedzenie było tak wcześnie zamknięte, i odkładaią iego epokę do 15 Czerwca. Nic więc nie ma w tém pewnego prócz tych słów Króleskich, że obrzęd namaszczenia *zakończy posiedzenie.*»

— Nayświeższe listy odebrane z Korfu niepotwierdzaią wcale poddania się twierdzy *Patras.* (*Et.*)

— Dnia 28. Marca Sąd karny dał wyrok na Kontrollera *Fort*, który w Listopadzie roku zeszłego chcąc zabić Pana *Gatigny* Intendenta domu Xięcia Bourbon, mocno pokaleczył służącego *Véry.*

Przysięgli, po trzechgodzinnéy rozwadze, oświadczyli, że obwiniony niebył winien kradzieży podstępnéy, lecz uznali go winnym zbóystwa Vérego ale bez rozmysłu; co do zamiaru spełnienia zabóystwa na osobie P. Gatigny uznali go niewinnym. W skutek tego wyroku Sąd skazał Forta na piętnowanie i do robot ciężkich na całe życie. Fort słuchał swoiego wyroku bardzo spokoynie, potém nakrył głowę i rzekł głośno: Potępiliście niewinnego, a zbrodniarz wolny!

— Wyszedł z druku w Londynie w francuzkim ięzyku, pierwszy numer peryodycznego pisma pod tytułem *Diorama literackie*, czyli ogólny obraz umieiętności, mód i sztuk wydany przez towarzystwo literatów. Płód ten obeymuiący umieiętności, literaturę i sztuki obu kraiów powinien szczególniéy nasz kray interessować. Autorowie są Francuzi, a zamiarem ich iest nadać wartość w oczach Anglików temu co ich oyczyzna wydała i co iest godném zaięcia, a razem i przenieść do Francyi wiadomości uczone i literackie W. Brytanii.

— Mówią że w krótce ma bydź ogłoszone postanowienie króleskie, pozwalaiące na utworzenie towarzystwa chcącego wykopać kanał pomiędzy Paryżem a Havre. Kanał ten będzie 27 lub 30 stóp głęboki i ma kosztować około 180,000,000 franków; małe okręty będą mogły aż do Paryża przypływać, zjszczą się dawne życzenia, a *Paryż będzie portem morskim!*

— P. *Baugé* adjutant, został w tych dniach aresztowanym w zamku Fontenaibleau i tu przyprowadzony. Służył on w czasie ostatniéy Hiszpańskiéy kampanii.

— Dnia 21 dochód z widowiska na korzyść *Talmy* przyniósł 35,000 fr.; przytém wygwizdaną została po raz pierwszy sztuka, w któréy grał ten artysta, to iest tragedya sławnego Ducis *Othello*, zrobiona na wzór Shakspeara.

— Przybył tu trzynastoletni chłopiec, Hrabia Zygm. *Praun*, tak wsławiony przez swoie nadzwyczayne talenta i zręczność którą okazuie w naukach, ięzykach, muzyce i t. d.

— *Dżiddi-Machmud*, Tunetański Poseł, który dnia 12 b. m. wypłynął z Tunis, przybył do Marsylii. (*G. B.*)

— Poezye sławnego *Göthe* nie były nigdy przełożone na francuzkie. Uwielbiano ie na słowo, podług ich wziętości w Niemczech. Ta powszechna niewiadomość w krótce ustanie, dzięki Pani *Panckouke*, która ie wydaie w tłómaczeniu.

— Drugie wydanie kazań oyca Lenfant, wyszło świeżo z druku. Ludzie religiyni bardzo sobie życzyli aby ten zbiór przedrukowano. Oyciec *Lenfant* iest iedynym z naszych kaznodziei, który okazał naydzielniéy i naylogiczniéy ile religia chrześciańska iest w zgodzie z interessami towarzystwa dobrze rozumianemi. Wyiaśnił on także z szczytną wymową, wyborność moralnego systemu który winniśmy chrześciaństwu.

— *List* pisany z Paryża do Redakcyi *Gazety powszechnéy* daie krótki rys dyskussyi Izby deputowanych nad prawem wynagrodzenia Emigrantów, między innemi mówi: « Starano się prawo to rozciągnąć i do innych osób które przez rewolucyą uszkodzone zostały. Jużem wspomniał, iż z wielu stron usiłowano ażeby z funduszu wynagrodzenia choć cząstkowo wynagrodzić także właścicieli obligacyy wieczystych za poniesione straty przy wielkich redukcyach ich pretensyy do rządu; ale usiłowania rzeczone nie dopięły zamierzonego celu. Inne proiekta na korzyść osób w rozmaity sposób uszkodzonych, iak na przykład, tych którzy w czasie wkroczenia nieprzyiacielskich woysk r. 1814 i 1815 w nieruchomościach szkody ponieśli, Wandeyczyków których maiątki w czasie woyny domowéy spłonęły, gdy właśnie za sprawę tronu walczyli i t. p. wszystkie usunięte zostały. Nakoniec ieden z deputowanych departamentu Rodanu, P. *Laurencin* (ze strony prawéy, którego dawnieyszy wniosek, względem zniewolenia teraźnieyszych posiadaczów dóbr emigrantów, aby piątą część wartości dóbr do kassy złożyli, wielkie w izbie poruszenie sprawił, i był powodem P. *Villèle* do wiadomego oświadczenia, że gdyby podobne Konstytucyi przeciwne wnioski miały bydź pod dyskussyą poddane, rząd widziałby się znaglonym cały proiekt wynagrodzenia cofnąć) podał wyraźną mocyą: aby w prawie wynagrodzenia objęto także, tych mieszańców Lugdunu, których domy w skutek bohatyrskiego oporu, iaki w r. 1793 przeciw tyranii narodowego konwentu stawili, po zaięciu miasta zniesione zostały. Wielu członków izby oświadczyło się za rzeczoną mocyą. P. *Pardessus*, referent rzeczonego proiektu, chciał prawo to rozciągnąć do Marsylii i inszych miast w których podobnież zaszły spustoszenia. Lecz Minister Skarbu i Kommissarze rządowi sprzeciwiali się, szczególniéy z tego powodu, że w podobném zdarzeniu fundusz wynagrodzenia musiałby bydź powiększonym, nie wystarczaiąc zamierzonemu celowi. Lubo lewa strona łącznie z ostatnią prawą popierała wniosek P. *Laurencin* przecież większością głosów odrzuconym został, i wtedy okazało się wyraźnie iż przynaymniéy przy dyskussyach nad tym proiektem, żadne rozciągnienie prawa do innych klass mieszkańców, mieysca mieć nie mogło. Przyczyną tego nayistotnieyszą iest, że nie chciano pod żadnym warunkiem zmnieyszać kwoty przypadaiącego dla Emigrantów wynagrodzenia, aby przez to nie dawać im powodu do nowych zażaleń, zwłaszcza gdy i tak iuż niektórzy utrzymuią, że nie będą dostatecznie wynagrodzeni, skoro do tego wrachowane nie zostaną poniesione straty w ruchomościach i dochody z dóbr nieruchomych, począwszy od czasu włożonéy na nie konfiskaty. Według oświadczenia zaś Ministrów, kray więcéy dadź nie może nad to co iuż zezwolone; tak więc reszta uszkodzonych z próżnemi odchodzi rękami. Wielu z Emigrantów cieszyło się nadzieią, że te z dóbr ich, które w czasie rewolucyi szpitalom i innym dobroczynnym instytutom odstąpione zostały, iako wynagrodzenie za zabrane im i sprzedane nieruchomości, będą mogły im bydź zwrócone, za odstąpieniem obligacyy trzyprocentowych, w ilości przypadaiącego na nich wynagrodzenia. Kommissya w rzeczy saméy uczyniła wniosek w téy myśli. Lecz przeciwni mu byli Ministrowie, a osobliwie Minister Spraw Wewnętrznych który dowodził że dziewiąty artykuł Konstytucyi, tak dobrze stósuie się do wszelkich korporacyy i Instytutów iak i do osób prywatnych; znaczną zatém większością głosów wniosek ten odrzucony został, podobnież iak i proiekt którego zamiarem było zapewnić zwrot dawnym właścicielom, tych dóbr, które innym instytutom lub osobom prywatnym, sposobem darowizny, lub z innych iakichkolwiek widoków, bez zapłacenia ich wartości odstąpione zostały, bądź w czasie rewolucyi, bądź w czasie Cesarstwa. (*D. A.*)

z Rzymu 21 Marca

Na dzisieyszym Konsystorzu otrzymał kapelusz kardynalski Xiążę *Croi*, wielki iałmużnik Francyi. *(G. B.)*

— Od trzech wieków starożytnicy spór wiedli o mieysce w którém stały sławne łaźnie Nerona. Los, iak to się prawie zawsze przytrafia, zakończył te uczone spory. Kopiąc na fundamenta domu niedaleko pałacu *Crescenzi-Bonelli* znaleziono cztery kolumny z czerwonego granitu. Po tym odkryciu głębiéy kopać zaczęto i iuż dostano się do kilku sal tych ogromnych łaźni, które zbudował *Neron* chcąc przewyższyć łaźnie Agryppy.

WIADOMOSCI
LITERACKIE.

De la Philosophie morale *i t. d. O Filozofii moralnéy, czyli o różnych Systematach nauki życia, przez Józefa* Droz. *W 18ce w Paryżu* 1824 r.

Świat iest prawdziwie zły a Publiczność niewdzięczna: oto iest Autor który pracuie od lat tylu nad polepszeniem ludzi. Akademia uwieńcza dzieła iego i przyymuie go do swoiego grona. Lecz zawiść nie może się uspokoić, i pyta się iakie prawa ma Pan *Droz* do tego? Czy w tém iest niewiadomość, czy złość? Jakże można zapominać że Pan *Droz* wydał ośm czy dziesięć dzieł, które mniéy więcéy chwalone były od iego przyiaciół? Czyliż nie ogłosił *Uwag nad sztuką krasomowską*, *Postrzeżeń nad Cechami*, *mowy o prawie publiczném*, *sposobu zostania szczęśliwym*, *Pochwały Motaigna*, *Rozprawy o piękności w sztuce*.... niewspominaiąc *Filozofii moralnéy*, którą Akademia uwieńczyła iako dzieło *nayużytecznieysze we względzie obyczaiów*? Małażto rzecz iest tyle napisać? i któż sobie obiecywać może krzesło Akademickie, ieżeli to niedosyć? Wprawdzie nie wszystkie dzieła Pana *Droz* maią iednakową sławę na świecie; lecz któżby mógł powiedzieć że między niemi nie ma iakiego Arcy-dzieła?

Sposób zostania szczęśliwym wyszedł w roku 1806. Trzeba przyznać, iż dzieło zdawało nam się zimne i nic nie dowodzące. Autor lękaiąc się zapewne żeby nie zrażał przepisami surowemi, mówił ogólnie i w sposobie który nie wiele namiętnościom zagradzał. Nie ganił uciech: *iego Bohater iest ten, który używa chciwie każdéy uciechy; lecz gdy ta go ominie, iest panem samego siebie, i nie żałuie że ią utracił.* Podobna moralność nie ma wsobie nic strasznego: w tym duchu całe dzieło iest napisane. Pan *Droz* ostrzegał, *iż nie będzie naśladował tych nieużytecznych moralistów, którzy doktoralnym głosem donoszą, iż cnota iedna powinna bydź celem naszych życzeń:* mówił zatém o niepodległości, o dobrym bycie, o zdrowiu i opinii i t. d., na każdy z tych przedmiotów oddzielny rozdział przeznaczaiąc. Przecież na końcu ośmiela się autor mówić cokolwiek *o myślach religiynych*, a z tytułu tego wnosić można, iż religią uważa tylko iako myśl. W istocie, poymuie iż zupełnie idealnym sposobem i nie chce widzieć wpływu który ma na szczęście człowieka wiara i wykonanie przepisów religiynych. O religii chrześciańskiéy ani słowa, o iéy Boskim Założycielu i naywyższéy Jego moralności żadnéy wzmianki. W niektórych mieyscach zdaie się nawet że powstaie na wychowanie dawane w katolickich szkołach. Pan *Droz* myśli, *iż trzeba się więcéy zastanawiać nad tém co czynić niżeli co wierzyć mamy; dogmata są często ciemne, obowiązki prawie zawsze iasne.* Powstaie *na przesądy i zabobony*, nie lubi ażeby w Niebie straszono sędzią karzącym, gniewa się na niedorzeczność tych których chorym w godzinę śmierci przypominaią smutne obrazy, i sądzi żeby lepiéy było *uwodzić ich nadzieią*. Gdybyśmy, mówi, szli za radą mniemanych mędrców myślelibyśmy zawsze tylko o śmierci; *strzeżmy się tym sposobem marnować sobie życie nasze.* — Widzieć łatwo można do czego to wszystko zmierza i do kogo mówi Pan *Droz*, wspominaiąc o mniemanych mędrcach; lecz czego mu nie podobna darować, to tego, że ten *prawdziwy mędrzec*, który nieche ażeby myślano o śmierci z powodów religiynych, radzi to iednak przez filozofią uczynić, na karcie drugiéy, i daie na wzór Epikureyczyków, *którzy w czasie biesad stawiali na stole głowę zmarłego człowieka w kwiaty ustroioną*. Taka była treść zdania naszego o tém dziele w r. 1806.

Filozofia moralna iest w tymże duchu pisana iak *Sposób zostania szczęśliwym*. Jest to ten sam nic nieznaczący wątek, ta sama obojętność dla religii, ta nakoniec niestałość w zasadach. Autor nie widzi tego że moralność bez religii nie ma podstawy, ani rękoymi żadnéy. Mówi o uczuciu religiyném, o pobudkach religiynych, o zdaniach i myślach religiynych; lecz to są czcze i oboiętne wyrazy, odeymuiące religii cały powab iéy niebieskiego źródła, znayduiący się w poięciu rozumu i przekonaniu serca. Religia u niego iest systemem filozoficznym, który rozbiera tak iak drugie, daiąc mu nawet niekiedy niższe mieysce. Nie chce ażeby się bardzo zasadzano na sprawiedliwości Boskiéy i potrzebie słuchania Boga. *Ciasne umysły*, mówi, *utrzymuią że ten lub inny sposób widzenia rzeczy nie zgadza się z prawdami religiynemi; przeciwnie, byłoby łatwo dowieść, że się z niemi zgodzić może każda myśl metafizyczna.* Naywięcéy niepodoba się Panu Droz, *dogmatyzm absolutny*, to iest ta nauka która sama się ogłasza prawdziwą i pewną. Domyśleć się można, iakich to Doktorów ma w tenczas na myśli; łatwo zgadnąć, że dogma religii katolickiéy, *iż bez niéy nie ma zbawienia*, nie iest do smaku Pana Droz, ani iego nieograniczonéy tolerancyi i systematycznéy oboiętności. Usiłuie dowieść, że wielość systematów w rzeczach stanowczych wchodzi do widoków Opatrzności i że Bóg chce nas prowadzić do szczęścia różnemi drogami.

Lecz iak z iednéy strony Pan *Droz* z mocą powstaie na pomyłki *pewnych myśli religiynych*, tak z drugiéy strony z pobłażaniem patrzy na pomyłki religiyne przychodzące z kąd innąd. Kantyści, Sceptycy, Ateusze, są u niego w wielkiém poszanowaniu. Mówiąc o nich uważa że ich systemata *zapalaią duszę, i że ich uczniowie nie będą nigdy intolerantami;* lecz zaraz na drugiéy karcie wyraża iż *wszelki zapał* iest szkodliwym umiarkowaniu: iakże tu pogodzić te sprzeczne zdania. Pan Droz utrzymuie także, iż niesłusznie obwiniano o niereligią systemata panuiące dziś w Niemczech: lecz na to dowodu żadnego nie składa. Daie nam nawet dosyć osobliwsze wyobrażenie o *zapale* stronników tych systematów, mówiąc, *iż można umrzeć za absolutum, a wierzyć że się umiera ze prawdziwe Jestestwo.* « Zabawny wyraz, *umrzeć za absolutum;* niech Pan Droz spokoynym będzie: nikt tu *nie umrze za absolutum.* (*Ami de la Reli.*)

ROZMAITOSCI.

— Język *pali*, ieden z naydawnieyszych, i który tylko iako ięzyk martwy znany iest uczonym nad brzegami Gangesu i na wyspie Ceylan, ściągnął na siebie uwagę iednego z członków azyatyckiego towarzystwa w Kalkucie; ma on wkrótce wydać grammatykę téy mowy nieznanéy dotąd uczonym Europeyskim.

— Pod kierunkiem doskonałego znawcy ięzyka hebrayskiego, Pana *Cohen* w Hamburgu, wychodzi z druku Biblia z textem hebrayskim i staranném tłómaczeniem niemieckiém; dzieło to znacznie posunięte odznacza się szczególnie poprawnością i pięknością druku a nadewszystko w części hebrayskiéy. Kosztowne to przedsięwzięcie popiera iak naymocniéy starozakonny kupiec Józef *Ernst*.

— Naynowsze wiadomości (z dnia 18 Czerwca 1824 r.) tyczące się Angielskiéy wyprawy do Bornu w celu wybadania głębi Afryki, potwierdzaią śmierć Dra *Oudney*, który w środku Afryki w równym piaszczystym kraiu rozstał się z tym światem w skutek nagłych mrozów. P. *Clapperton* odbywał dalszą podróż do Capo i Caschena; strumień *Yeon*, nazwany tam *Quolla* znalazł bardzo szerokim i sądzi że to iest Niger. Major *Denham* obieżdża środkowe wielkie jezioro *Tsad*, dla dociecenia czyli swoich wód w biały Nil niezlewa. Temu czynnemu Officerowi towarzyszy orszak dobrze uzbroionych ludzi. Szeik kraiu Bornu wygrał bitwę przeciwko nader licznemu woysku nieprzyiacielskiemu, a to iedynie za pomocą dwóch armat polowych, które otrzymał od Anglików. Ostatnim przedstawiła się osoba, która twierdzi, że iest synem sławnego *Hornemana* i iednéy Afrykanki. Major Laing iest w drodze do Timbuktu z karawaną.

— Ośmioletnie dziecię, syn pasterza z okolic *Hull*, doznawało przez kilka miesięcy bólu w żołądku, z febrą, gorączką i katarem: wyschło na całém ciele, brzuch mu się wzdął i nabierał koloru sinego; dziecię miało wielki apetyt lecz bolesne kolki; oddech iego trącił zgnilizną. Matka mniemała że to robaki, i dała mu w miesiącu Lutym 1824 r. zwykle używane lekarstwa. Można sobie wystawić podziwienie rodziców, gdy uyrzeli dziecię wyrzucaiące z siebie wielką ilość robaków i ślimaków, trzy lub cztery wielkie gąsiennice i wiele innych drobnych owadów, wszystkie żywe i powleczone flegmistą materyą. Te wyrzucania trwały przez *sześć* prawie tygodni. W miesiącu Kwietnia r. z. wyrzuciło dziecię trzy wielkie piiawki wraz z znaczną liczbą innych owadów. W tymże prawie czasie, biedne to dziecię oddało przeszło kwartę flegmy, w któréy roiły się małe owady, będące dopiero w swoim pierwiastkowym zarodzie. W następujących sześciu miesiącach, leczyli ie szpitalni Lekarze z *Hull* odzyskało cerę i zdawało się znacznie przychodzić do zdrowia. Spodziewaią się iż zostało uwolnioném od tych natrętnych gości. Rodzice powiadaią iż piiało zwykle wodę z przyległego stawu w którym znaydowały się tegoż samego rodzaiu robaki które z siebie wyrzuciło. Wiela Lekarzy będzie o tém zdarzeniu powątpiewało. Niech przeczytaią *Hull advertisser* i *Weekly register*, z dnia 9. Września 1824 r. Angielscy Lekarze sądzą że to dziecie połknęło z wodą iaia owadów i robaków które się póżniey utworzyły w iego żołądku. (*Dz. Pe.*)